

SPORY O WIZERUNEK PODKULTURY BLOKERSÓW

Streszczenie: Artykuł w całości dotyczy blockersów – młodzieży okresu przemian. Rozpoczyna go ogólna charakterystyka subkultury blockersów. Następnie opisano, w jaki sposób kreowany jest ich wizerunek w opinii publicznej. Przeanalizowano tu liczne artykuły i notatki prasowe, w celu ukazania obrazu tej kategorii młodzieży z perspektywy dziennikarskiej. W dalszej kolejności przedstawiono, w jaki sposób blockersi prezentowani są w programach telewizyjnych i w teatrze. Scharakteryzowano filmy i sztuki teatralne o nich lub z ich udziałem. Były to dokumenty: S. Latkowskiego, *Blokersi* oraz *To my, rugbiści* oraz filmy M. Pierzycy, *Interno*, M. Bukowskiego, *Blok.pl*, R. Galińskiego, *Cześć, Tereska* i W. Adamka, *Poniedziałek*. Spośród sztuk teatralnych opisano spektakle: *Made in Poland* – P. Wojcieszka, *Howie i Rookie Lee* – A. Urbańskiego, *Legoland* autorstwa D. Dobbrowa oraz spektakl *Piątka gorszej szansy* zrealizowany według scenariusza 15-letniego gimnazjalisty M. Perzanowskiego. W końcowej części zwrócono uwagę na to, w jaki sposób młodzież, należąca do subkultury blockersów, kreuje swój własny wizerunek, czyli co mówi sama o sobie.

Słowa kluczowe: subkultury, blockersi, młode pokolenie, subkultury w mediach, subkultury a sztuka, społeczny wizerunek subkultur, blockersi w autoocenie.

Podkultura blockersów

Problemy, jakie dotyczą współczesną młodzież, są przedmiotem szczególnego zainteresowania zarówno pedagogów, psychologów społecznych, socjologów, kulturoznawców, politologów, jak i czynnych polityków. Dzieje się tak dlatego, że z jednej strony zachowania młodych ludzi, głoszone poglądy, postawy, wzory i normy postępowania wywołują wśród badaczy, pedagogów i rodziców obawy, co do jej przyszłości. Z drugiej strony, dorosłe pokolenie stara się podejmować takie działania, aby to właśnie młodzież stała się w przyszłości siłą napędzającą rozwój społeczny i kulturalny kraju. W Polsce jesteśmy świadkami szybkiego rozwoju gospodarczego i gwałtownych przemian społeczno-ekonomicznych wywołanych transformacją, obejmującą wiele dziedzin życia. W takiej sytuacji młode pokolenie ma trudności w prawidłowej adaptacji do szybko zmieniających się warunków, wymagających od nich znacznie większej niż dotychczas dojrzałości społecznej. Kłopoty te zauważamy przede wszystkim przy podejmowaniu prawidłowych i uzasadnionych decyzji. To właśnie te głębokie przemiany społeczno-ekonomiczne mają

między innymi wpływ na pojawienie się wielu niepokojących zjawisk społecznych szerzących się wśród młodzieży, spośród których szczególnie groźne są wszelkiego rodzaju zachowania dewiacyjne nasycone przemocą i agresją.

Na zachowania aspołeczne sporej części młodego pokolenia ma dodatkowy wpływ wiele innych czynników. Są to między innymi: konflikt wartości społecznych, wadliwa organizacja odpoczynku i czasu wolnego oraz wyraźnie zauważalny wzrost cynizmu młodzieży wobec instytucji społecznych, ekonomicznych i państwowych.

Młodzi ludzie czują się często wyizolowani i pozbawieni możliwości decydowania o sprawach dla nich istotnych. Wielu z nich ma wątpliwości, co do istniejącego porządku społecznego ustanowionego przez dorosłych. Taki stosunek może również prowadzić do zachowań antyspołecznych. W procesie tym niewątpliwie istotną rolę odgrywają środki masowego przekazu, które przez swój szeroki zasięg oddziaływania i ogólny dostęp spełniają w życiu każdej jednostki bardzo ważne funkcje informacyjne, poznawcze, kształcące i wychowawcze¹. Wychwytyjąc i pokazując negatywne cechy natury ludzkiej oraz drastyczne elementy życia, epatując przemocą, inspirując lub potęgując procesy dewiacyjne u odbiorców swoich przekazów.

Występowanie zachowań dewiacyjnych wśród młodzieży świadczy o jej niedostosowaniu społecznym, które ma swe podłoże w różnych środowiskach. Przyczyny niedostosowania tkwią w środowisku rodzinnym, szkolnym, w grupie rówieśniczej, niektóre predyspozycje zachowań patologicznych mogą być uwarunkowane genetycznie. Każde z wyżej wymienionych środowisk posiada swoisty charakter i odgrywa bardzo ważną rolę wychowawczą – pozytywną lub negatywną.

Rozmiary występowania niedostosowania społecznego jako zjawiska społecznego nie są łatwe do określenia. Są one zmienne i zależne od wielu czynników, m.in. od warunków ekonomicznych i kulturalnych oraz przejawów innych zjawisk wykojenia społecznego, np. alkoholizmu, narkomanii, przestępczości, dewiacji seksualnych, przynależności do subkultur młodzieżowych i innych autodestrukcji. Tym samym przynależność do subkultur jest jednym z rodzajów niedostosowania społecznego.

Subkultury młodzieżowe są elementem każdego społeczeństwa. Funkcjonowanie tych grup jest w dużej mierze odzwierciedleniem poziomu zaspokajania potrzeb dzieci i młodzieży. Problem ten wyraźnie rysuje się w przypadku blockersów.

Nowa kategoria, jaką są blockersi, wykształciła się w wyniku zmian, dotyczących w ostatnich kilkunastu latach młodzież, nie tylko polską, ale całej Europy Środkowo-wschodniej. Należy zwrócić uwagę, że znaczenie terminu „blockers” ulega nieustannemu poszerzaniu i doprowadza to tego, że pod tym określeniem często

¹ E. Trempała, *Funkcja przygotowawcza szkoły do edukacji równoległej - tezy, poszukiwania, propozycje*, Bydgoszcz 1987, s. 111-114.

prezentuje się przedstawiciele różnych subkultur, zwłaszcza tych agresywnych, których liczba wzrasta w ostatnim czasie w bardzo znaczący sposób².

Powstanie blockersów datuje się na początek lat osiemdziesiątych XX wieku. Do ruchu tego należy młodzież mieszkająca w wielu nowo budowanych osiedlach wielkopłytowych (w tamtym okresie), tzw. blokowiskach, które funkcjonują do dzisiaj, tylko w nieco zmienionej formie. W tamtych czasach na wielkich osiedlach mieszkaniowych nie była rozbudowana infrastruktura społeczna. W blokowiskach nie było szkół, klubów, dyskotek, boisk, basenów itp. Po większe zakupy trzeba było niejednokrotnie jechać do centrum miasta, gdyż osiedla lokalizowano na obrzeżach miast. Traktowano je jako sypialnie, a ich mieszkańców nie łączyło ze sobą nic, poza miejscem zamieszkania. Lokatorzy nawet po kilkunastoletnim zamieszkiwaniu razem nie utrzymywali ze sobą często żadnych kontaktów towarzyskich. Dzieci i młodzież z blokowisk łączyło jedynie zamieszkiwanie na jednym osiedlu. Swoją aktywność wyrażały na podwórku.

W takim oto otoczeniu wyrastało kolejne pokolenie młodych ludzi. Dla nich najważniejszym miejscem spotkań są w dalszym ciągu klatki schodowe, trzepaki, piwnice lub wyasfaltowane boiska wyposażone już w zniszczony sprzęt. Obecnie, choć na wielkich blokowiskach zmieniło się nieco zagospodarowanie przestrzenne i infrastruktura, po raz kolejny w podobnych warunkach dorasta następne pokolenie młodzieży.

Współcześnie jednym z wyróżników blockersów stało się ich zamiłowanie do muzyki hip-hopowej, której z jednej strony chętnie słuchają, z drugiej zaś upowszechniają ją wśród swoich rówieśników. Często zdarza się, że młodzież ta nie jest wychowywana przez rodzinę, lecz środowisko, w którym żyje, a którym jest podwórko i klatka schodowa.

W wielu dyskusjach zastanawiano się nad zjawiskiem kultury blockersów. Charakterystyczna jest opinia B. Fatygi, która z dystansem odnosi się do przyznania młodzieży z blokowisk miana subkultury. Twierdzi ona, że pojęcie „blockersi” jest fikcją stworzoną przez dziennikarzy i będąc atrakcyjna dla tworzonych przekazów medialnych, nie jest opisem świata rzeczywistego, który widzi badacz młodzieży. Z kolei takich wątpliwości nie mają inne osoby zajmujące się subkulturami, definiując i szerzej opisując to zjawisko.

Według B. Prejsa blockersi to przedstawiciele „pokolenia pustki końca lat 90, czyli młodzi ludzie z biednych najczęściej środowisk wielkomiejskich, wychowujący się na osiedlach lub w dzielnicach robotniczych, niewidzący dla siebie nadziei na awans społeczny”³.

Są to osoby pozbawione perspektyw na życie, tworzące hermetyczne grupy, w których znajdują się zazwyczaj koledzy z jednego podwórka. Wiele czasu spędzają

² M. Kalinowski, *Sataniści, Rastafarianie, Skiny*, „Opieka, Wychowanie, Terapia”, nr 3 /1990.

³ B. Prejs, *Bunt nie przemija. Bardzo podręczny słownik subkultur młodzieżowych*, Katowice - Warszawa 2004, s. 24.

dzają na słuchaniu muzyki. Najbliższy jest im hip-hop i jego *image*. Czasami są agresywni w stosunku do obcych osób próbujących naruszyć ich terytorium, często wywołują brutalne bójkę. Stanowią polską wersję amerykańskich *teddy boys* z lat sześćdziesiątych, a jednocześnie swoimi zachowaniami nawiązują do subkultury git-ludzi⁴.

Podobnie określa ich M. Jędrzejewski, dodając iż trudnią się oni najczęściej handlem narkotykami i kradzieżami samochodów⁵. Obaj autorzy łączą tę subkulturę z muzyką hip-hopową i ze stosowaną przez blokeraśw przemocą, która według nich jest swoistym, usprawiedliwionym sposobem na życie.

Z kolei R. Leszczyński jest zdania, że blokeraświ to młodzi ludzie, którzy poznali gorzką świadomość braku życiowych szans, ponieważ ich rodzice nie są ludźmi sukcesu. W większości przypadków ta grupa młodzieży utożsamiana jest z młodymi przestępcami. Ich cele życiowe i marzenia niewiele różnią się od tych, jakie posiadają licealiści, aczkolwiek wybierają zupełnie inną drogę i inne środki do ich osiągnięcia. Zdarza się, że brak dobrze usytuowanych rodziców rekompensują sobie oparciem w mniej lub bardziej zorganizowanych grupach przestępczych. Mają oni utrudnioną drogę do kariery, nie oznacza to jednak, że mają zablokowaną drogę do pieniędzy, zarabiają je tylko w inny sposób, nie zawsze zgodny z prawem⁶.

Określenie blokeraśw funkcjonuje w języku polskim od niedawna i nie jest jeszcze rozpowszechnione. Stąd też nie pojawiło się jeszcze w wielu słownikach. Tam, gdzie je znajdujemy, wyjaśnienie jest stosunkowo ubogie. W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* z 2003 roku czytamy, że blokeraświ, to „przedstawiciel subkultury młodzieżowej, powstałej wśród mieszkańców dużych osiedli miejskich”⁷. Z kolei B. Kreja definiuje blokeraśw jako „nieuczącą się bezrobotną młodzież zamieszkującą blokowiska miejskie”⁸. Wypowiedzi na ten temat znajdujemy też w publicystyce. Socjolog M. Pęczak na łamach „Polityki” zaznacza, że termin blokeraświ to neologizm dziennikarski: „Nietrudno zauważyć, że ci młodzi, ochrzczeni przez dziennikarzy mianem blokeraśw, stanowią już dziś swoistą podklasę, tworzą własne reguły i kodeksy kompletnie nieprzekładalne na system norm obowiązujących w świecie pocziwycy obywateli oburzonych szerzącym się chamstwem i agresją”⁹.

Sam termin blokeraświ został spopularyzowany przez prasę. B. Fatyga twierdzi, że pojęcie „blokeraświ” jest fikcją stworzoną przez dziennikarzy. Odnosząc się do tego stwierdzenia, trzeba brać pod uwagę fakt, że media polskie w okresie transformacji podlegały ogromnym, niezwykle dynamicznym zmianom, które nie zawsze można ocenić pozytywnie. Należy uwzględnić również szereg uwarunkowań wpływających

⁴ Ibidem.

⁵ M. Jędrzejewski, *Subkultury a przemoc*, Warszawa 2002, s. 132.

⁶ R. Leszczyński, *Język młodych końca wieku*, „Gazeta Wyborcza” nr 72, z 26 marca 1999.

⁷ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, (red.) S. Dubisz, Warszawa 2003.

⁸ <http://wikipedia.org.pl/wiki/Blokeraświ>.

⁹ M. Pęczak, *Kostium buntownika*, „Polityka” nr 10/2001.

na formę i charakter przekazów dotyczących problematyki subkultur młodzieżowych. Należy zatem zastanowić się, jak przedstawiają się relacje pomiędzy wizerunkiem własnym (opinie blockersów o sobie), rzeczywistym (funkcjonującym w opinii publicznej i medialnym).

Współczesna młodzież na ogół pokazywana jest w mediach jako zła. O ile w przekazach medialnych wizerunek młodych ludzi sukcesu – polskich *yuppies* – nie budzi wielkich emocji¹⁰, to jednoznaczny, ale o zabarwieniu negatywnym mamy obraz subkultur przemocy, określanych jako chuligańsko-przestępcze.

Przekazy medialne wyjaśniły przeciętnym ludziom, co można rozumieć pod określeniem blockers. Według mediów ocenia się tak osoby w za dużych ciuchach, wyglądające jak hiphopowcy, które nie lubią przykładać się do pracy i nauki. Preferują piwo, narkotyki i siedzenie pod blokiem. To zaś tylko mały wycinek rzeczywistości blokowej. Co ciekawe, sami zainteresowani także często nie identyfikują się z tym pojęciem. Traktują je raczej jako upraszczającą rzeczywistość etykietkę, za pomocą której próbuje się wrzucić do jednego worka bardzo różnych młodych ludzi i wszelakie zjawiska dotyczące ich życia codziennego.

Kim jest zatem blockers według blockersa? Bardzo krótko, ale w sposób porażający odpowiedział 22-letni Banan z Sochaczewa. „Człowiekiem, który urodził się w bloku, żyje tam nadal z rodzicami, a jego jedyną perspektywą jest widok tej samej klatki schodowej przez najbliższe kilkadziesiąt lat”¹¹. Ten pesymizm potwierdzają socjologowie wskazując, że co drugi mężczyzna w wieku 18–25 lat nie będzie w stanie włączyć się w życie tradycyjnego społeczeństwa, prowadząc wegetację „na niby” w jednym z wielkich blokowisk.

Szerszą, własną definicję podaje Krzysztof „BL4DY”, 21-letni wówczas chłopak, mieszkający w Katowicach-Załężu. Zamieścił ją na swojej stronie internetowej pod adresem www.blockersi.z.pl. „Blockers to człowiek, który mieszka najczęściej na wielkim osiedlu, które jak grzyby po deszczu wyrastały za czasów PRL-u. Większość swojego czasu spędza na ławce lub klatce schodowej. Najczęściej słucha hiphopu, bo to właśnie ten rodzaj muzyki odzwierciedla jego życie, problemy – całą jego rzeczywistość. Podkreślam najczęściej, bo nie jest to jedyny rodzaj muzyki jaki go interesuje. Blockersem może być również fan jazzu lub rocka”¹².

Bardzo uproszczony stosunek do całego zjawiska znajdujemy w innych wypowiedziach. „Pojęcie ‘blockers’ to totalna ściema, pisze na stronie www.blockers.hg.pl ‘jasonmanson’. „Ktoś kiedyś zobaczył grupę młodych ludzi siedzących na ławce przed blokiem. Byli to chłopcy w wieku 15–19 lat. Wszyscy mieli spodnie z opuszczonym krokiem i słuchali hiphopu. No więc dajmy im nalepkę z napisem „blockers”

¹⁰ Piszą o tym m.in. M. Soliwoda, *Yuppie w poszukiwaniu oblicza*, Weekend dodatek do „Gazety Wyborczej” z 8 maja 1992 oraz tamże M. Pęczak, *Hedonizm bez etosu*.

¹¹ A. Filas, *Ludzie z wielkiej płyty*, „Wprost”, nr 37/2000.

¹² <http://www.blockersi.z.pl>; <http://www.hell.net.pl/~blady/blockersi/index2.htm> dostęp z 10 maja 2009.

i nowa subkultura gotowa. Wszystko to gówno prawda. Nie wszyscy mieszkający w blokach muszą być z jednej grupy społecznej identyfikującej się z siedzeniem na ławce pod blokiem. No i co, że ci ludzie słuchają hip-hopu? Ja też słucham. No i co z tego, że mieszkają w blokach? Ja też, niestety, mieszkam. No i najważniejsze – komu przeszkadza, że ktoś czasami sobie posiedzi na ławce przed blokiem? Ja też czasami na takowej siedzę”. W innym miejscu można przeczytać: „Na moim osiedlu ludzie też się spotykają na ławkach, piją browary i k..wią na cały ten świat. Ale oni nie słuchają hip-hopu i noszą dresy, więc czy to też są blokersi? Najbliżsi mi blokersi mają po siedemdziesiątce i przesiadują nad żurem w czapeczkach z daszkiem. Nie ma sensu generalizować, no chyba że blokersi to ktoś, kto mieszka w bloku i siedzi na ławce. Wtedy ci starcy to także blokersi”¹³.

Medialny wizerunek podkultury blokersów

Problem ten pojawia się również wówczas, gdy porównujemy gazetowy, zdecydowanie negatywny wizerunek blokersów z ich własnym, wewnętrznym. Ze szpalt gazet dociera do czytelnika przekaz pokazujący, że blokersi to nie jakieś kółka osiedlowe, ale że to groźni chuligani i przestępcy.

Wielu młodych chłopaków z osiedla oburza tak jednostronne traktowanie, czego wyrazem są listy do redakcji. Jak daleko rozbieżne jest postrzeganie i ocena tego zjawiska, świadczy chociażby głos szesnastoletniej dziewczyny z Mokotowa, która pisze: „czytając wasz artykuł *Świat według blokersów* (...) co chwila wybuchałam śmiechem. Ten artykuł jest po prostu śmieszny, skierowany chyba do idiotów. (...) Kto pozwolił komuś niemającemu pojęcia o sztuce ulicznej, hiphopie, osiedlach warszawskich, ludziach na nich mieszkających, ich zwyczajach itp. pisać artykuł o blokersach?! Niby powołujcie się na badania przeprowadzone na bemowskich blokowskach. Zgoda, ale w jakim stopniu to przerobiliście, w jakim stopniu ci blokersi wam nie ściemniali, nie robili sobie z was jaj?”¹⁴.

Cytowany wcześniej BL4DY na swojej stronie ma zakładkę „Co ludzie gadają choć pojęcia nie mają”. Umieścił tam teksty przedstawiające blokersów w złym świetle, a opublikowane w różnych gazetach. We wprowadzeniu podkreślał, że w większości nie zawierają one prawdy i że „opisywane są tu brednie ludzi, którzy nie mają w ogóle zielonego pojęcia na ten temat i że są tu teksty, z którymi w większości się nie zgadzam!!!”¹⁵. Zachowując odpowiedni dystans do tego typu argumentacji, warto jednak odnieść się do sytuacji, która miała miejsce w Nowej Hucie w 2004 roku.

¹³ K. Monkiewicz, *Blokersi*, „Przegląd” nr 41/2001, <http://www.przegladygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=416> dostęp z 10 czerwca 2008 r.

¹⁴ *Trzeba się na tym znać, Rubryka Listy, Metro - Wola i Bemowo*, dodatek do „Gazety Stołecznej” z 12 stycznia 2002.

¹⁵ <http://www.blokersi.z.pl>, <http://www.hell.net.pl/~blady/blokersi/index2.htm> dostęp z 10 maja 2009.

Jest ona charakterystyczna dla wielu polskich blokowisk. Doszło wówczas do starć z policją. Blokersi z nowohuckich osiedli zaatakowali dwukrotnie policyjne patrole, aby odbić zatrzymanych kolegów¹⁶. W gazetach dużo pisano, że tą największą dzielnicą Krakowa rządzą brutalni chuligani, blokowi bandyci, atakujący nie tylko mieszkańców, ale również policjantów, „spuszczając im solidne baty”. Rysowano przerażający obraz, ale czy do końca prawdziwy?

Warto przytoczyć wyniki sondażu, który wtedy został przeprowadzony wśród mieszkańców osiedla. Otóż rzeczywiście, aż 60% ankietowanych stwierdziło, że poczucie osobistego bezpieczeństwa jest mniejsze wśród mieszkańców Nowej Huty, niż wśród mieszkańców innych dzielnic Krakowa. Jednakże trzeba podkreślić, że podłożem takich opinii, co podkreślali ankietowani, były artykuły prasowe, które opisywały bulwersujące zdarzenia, mimo że sami nie padli ofiarą aktów przemocy. Żaden z respondentów tej sondy nie powiedział natomiast, że poziom bezpieczeństwa w Nowej Hucie jest dramatyczny.

Te wyniki warto zestawzić z danymi statystycznymi Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Wynika z nich, że „pod względem przestępczości przeciwko mieniu prywatnemu (np. kradzieże, kradzieże z włamaniem) Nowa Huta należy do najbezpieczniejszych dzielnic Krakowa. Wyższe jest jedynie zagrożenie takimi przestępstwami, jak bójki i pobicia, co mogłoby korespondować właśnie z wybrykami chuligańskimi. Na 10 tys. mieszkańców Nowej Huty przypada ich średnio 4,5, gdy w całym Krakowie 3,3, ale już w samym śródmieściu 9,7”¹⁷.

Badania opinii społecznej dotyczące poczucia bezpieczeństwa mieszkańców Nowej Huty wykonał też Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wynika z nich, że jest ono na takim samym poziomie, jak w innych dzielnicach Krakowa¹⁸. Z tych wszystkich badań, analiz i sond widać wyraźnie, że w Nowej Hucie nie jest aż tak źle, jak przedstawiały niektóre gazety. Podobnie bywało w wielu podobnych sytuacjach. To media w dużym stopniu przyczyniały się do potęgowania atmosfery zagrożenia. Charakterystyczny jest chociażby opis z „Gazety Policyjnej”. „Dwie mocno leciwe panie, mimo późnej pory wyszły na spacer, na ramionach powiesiły torebki. Mówią, że się boją nie dlatego, że ktoś je zaczął, ale wiele słyszały o blockersach, którzy biją, kradną, a nawet mordują”¹⁹.

Przekazy medialne prowokowały również do agresywnych zachowań. Na przykład 11 grudnia 2001 roku w Nowym Sączu grupa młodzieży, wznosząc okrzyki „blokersi”, wybiła cztery szyby w dwóch blokach. Część mieszkańców wiązała ten incydent z audycją w jednej z lokalnych telewizji kablowych, kiedy to dzień wcześniej gościem programu telewizyjnego była A. Matuła, szefowa Sądeckiego

¹⁶ I. Dańko, *Blokersi atakowali policjantów*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 12 listopada 2004, <http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,44425,2388868.html> dostęp z 9 maja 2009.

¹⁷ G. Bartuszek, *Blokery twój/nasz wróg*, „Gazeta Policyjna”, nr 47 z 19 grudnia 2004.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

Ośrodka Interwencji Kryzysowej (SOIK). W czasie audycji pani dyrektor opowiadała o projekcie dotarcia do trudnej młodzieży z dużych osiedli. Podczas dyskusji odnoszono się do „blokersów”. „Nie chcę ich usprawiedliwiać, ale uważam, że ta młodzież została sprowokowana, obrażono ich, a spokojni ludzie cierpią, mówił dziennikarzowi mieszkaniac jednego z tych bloków. Najpierw się dokładnie rozpoznaje problem, a dopiero potem występuje publicznie z propozycjami. Nie wróżę kierownictwu SOIK sukcesów we współpracy z tą młodzieżą”²⁰.

Kultura blokiersów na ogół pokazywana jest w mediach jako zła, do której należą osoby wykolejone społecznie. To wywołuje agresję jej przedstawicieli w stosunku do dziennikarzy. Blokiersi zazwyczaj nie chcą rozmawiać. Często zachowują się arogancko. Doświadczyła tego chociażby K. Monkiewicz, która próbując nawiązać rozmowę usłyszała: „Masz, dziennikara znowu! Coś byś k... pożytecznego zrobiła, łaskę komuś, a nie wk... ludzi!”²¹.

Młodzi ludzie, którzy rozmawiają z dziennikarzami, starają się przekazać to, co według nich najistotniejsze. Charakterystyczne wypowiedzi blokiersów cytuje U. Należny w artykule *Mielecki Bronx*²². „Gdzie mamy pójść? Siedzieć w ciasnym bloku? Nie uważamy się za margines i postrach ludzi. Niech każdy zajmuje się własnymi problemami i nie wchodzi nam w drogę. My awantur nie wszczynamy”. „Trzymamy się razem, bo tylko tak jest bezpiecznie. Tu rządzą, bo za rogiem każdy może nam spuścić w pier...”, mówi Mariusz, który większość swojego czasu spędza na klatce schodowej bloku lub na ławce ze swoimi kolegami. Siebie nazywa blockerem i jest dumny z tego określenia, które nie kojarzy mu się z niczym negatywnym. Inni próbują się też bronić. „Jest na nas nagonka, dlatego jesteśmy źle kojarzeni. W prasie przedstawiają nas jako chuliganów, którzy nie mają żadnych perspektyw życiowych, którzy czują się osaczeni i nienawidzą wszystkiego i wszystkich. A to nieprawda. Mamy swoje pasje, słuchamy muzyki, gramy w piłkę. Jesteśmy tacy, jak pozostała część młodzieży”.

Warto zwrócić uwagę, iż tekst ten spotkał się ze sporym odzewem. Na stronie tygodnika blokiersi dokonali 36 wpisów, w których polemizowali z autorką, kłócili się między sobą, czy wręcz wyśmiewali dziennikarkę za brak profesjonalizmu. „Może zamiast czepiać się rzekomych ‘blokiersów’ z Warneńczyka powinniście się czepiać kogoś, kto napisał ten artykuł. Bo to on jest naprawdę żalony. Ludzi siedzących na ławkach pod klatką jest wszędzie. Czy to oznacza że wszędzie mamy Bronx? Co za kretynizm. To najgorszy artykuł jaki w życiu czytałem”. „Ten artykuł nie odbiega poziomem od artykułów z gazetek szkolnych!!! gdzie jest profesjona-

²⁰ H. Szewczyk, *Blokiersi atakują*, „Polska. Gazeta Krakowska” z 11 grudnia 2001. <http://krakow.naszemiasto.pl/wydarzenia/126113.html> dostęp z 9 maja 2009.

²¹ K. Monkiewicz, *Blokiersi ...*

²² U. Należny, *Mielecki Bronx*, „Korso”, Tygodnik regionalny, <http://www.korso.ptc.pl/articles.php?id=1335> dostęp z 12 maja 2009.

lizm?”. Pada też propozycja. „Kto jest za tym, żeby umieścić zdjęcie autorki na stronie? Kowalski ma rację. Jakbym czytał gazetkę samorządu szkolnego”²³.

Charakterystyczne są też wypowiedzi blokiersów na forum po publikacjach prasowych związanych z interwencjami mieszkańców dotyczących zachowania młodych ludzi. Główny problem według nich to przewrażliwienie mieszkańców („My nie robimy przecież nic złego, czasem jakieś piwko, ale to nic takiego”). „Wy po prostu robicie problem z niczego, nikt się nie czepia mieszkańców, więc o co chodzi?” W komentarzach do tego samego tekstu podkreślają, „co młodzież ma robić w dzisiejszych czasach, poróbcie place sportowe na osiedlach, wybudujcie basen, to będziemy tam siedzieć a nie w piwnicy” i „lepiej dać nam jakieś zajęcie a nie gonić po piwnicach. I tak nas nigdy nie złapiecie”²⁴.

Blokiers nie lubi swoich sąsiadów. I to niekoniecznie za to, że się go boją. Gorsze jest gadanie. Wystarczy, że ktoś na klatce zobaczy pękniętą szybę albo nowe graffiti. Od razu wszyscy wiedzą, kto to zrobił. Nieważne, że drzwiami mógł np. trzasnąć pijany sąsiad czy wiatr.

W wielu wypowiedziach blokiersów pojawia się charakterystyczna nuta goryczy. Michał, uczeń ostatniej klasy gimnazjum marzy o pójściu do dobrego liceum, bo chciałby zostać lekarzem. „Wiem, że to niemożliwe. Takim, jak my nie daje się szansy, nas się olewa, nas się boi. Jesteśmy marginesem, tym, czego wszyscy się wstydzą. Więc my jesteśmy przeciw wszystkim. A najbardziej przeciw policji. Dla nas dobry dzień to taki, kiedy policja o nic się do nas nie przyczepi. A mają pretensje o wszystko: o to jak siedzimy na ławce, o to jakiego używamy słownictwa, o to, że nie jesteśmy w domu. Szkoda gadać...”²⁵.

To właśnie działaniom policji poświęcają blokiersi wiele miejsca w Internecie. Policjanci od kilku lat systematycznie starają się prowadzić działania mające spacyfikować najbardziej agresywne osiedlowe grupy. Ostry konflikt, często starcia ze „stróżami prawa”, eskalacja agresji znajduje swoje odzwierciedlenie we wpisach dokonywanych przy różnych okazjach. Zdecydowanie przeważają agresywne, wulgarne teksty. Zdarzają się też próby tłumaczenia, wyjaśniania czy perswazji. „Znowu do łask wraca słynna akcja policji ‘Blokiers’. Obecnie nawet sobie kulturalnie piwka nie można wypić ze znajomymi pod blokiem, bo podjedzie suka i 100 zł w plecy, a jak panu policjantowi się coś nie spodoba to i więcej. Niech karają zadymiarzy i debili, którzy rozwalają przystanki, znaki, ławki w parkach itp. albo tłuką się nawzajem, a nie czepiają się normalnych osób. Jakiemuś dziadkowi w bloku nie spodoba się, że grupa ludzi rozmawia pod jego oknem i już dzwoni po niebieskich. Świat schodzi na psy i tyle, a panom policjantom już całkowicie palma wałnęła do łbów” – tak pisał Axelf o akcji policji w Bełchatowie. Wspierał go Daro 82 – „Fakt

²³ Ibidem.

²⁴ http://gdansk.naszemiasto.pl/forum/wiadomosci/69981_245717.html dostęp z 24 czerwca 2009.

²⁵ *Młodzież.Net, Magazyn młodych „Śmigło”* 2005, <http://www.mpppm.pl/index.php?pageid=3815> dostęp z 10 maja 2009.

faktem, że skoro im nie wychodzi łapanie złodziei i innych przestępców to czas statystyki podnosić takimi śmiesznymi akcjami jak blokersi”²⁶.

Symptomatycznym jest wpis Daniela po akcji policji w stosunku do młodzieży, która nie była agresywna w Lęborku, mieście w którym nie ma kina ani klubów młodzieżowych. „Jakim prawem mam lękać się policji? A czy właściwym jest, aby młodzież karana była mandatami i upomnieniami, młodzież która nie ma gdzie się podziać, bo kto zmusi młodych ludzi do siedzenia w domu? Wyżej opisana akcja spowoduje, że młodzi ludzie będą wrogo nastawieni do policji, a przecież nie o to chodzi!!! Właściwym i koniecznym, a także ekonomicznym jest opracowanie programu zapobiegania takim zjawiskom, jak przesiadywanie młodzieży na klatkach schodowych, zapewniając tym młodym ludziom jakieś pomieszczenie z przeznaczeniem na klub itp. Może to nie na miejscu co teraz napiszę, ale to jest POLSKA RZECZYWISTOŚĆ, gdzie na schroniska dla bezpańskich psów przeznaczają się ogromne miliony nowych złotych, a młody, bezrobotny człowiek nie ma gdzie się podziać więc trzeba go nazwać blokersem i karać mandatami. Wina nie leży po stronie blokersów, ale po stronie Panów Radnych z wielkimi podgardlami i pustymi głowami!!! Pamiętajcie blokersi – jesteście ludźmi i walczcie o swoje, a może wtedy będziecie więcej znaczyć niż zwierzęta”²⁷.

Wśród blokersów spotyka się prawdziwych chuliganów, agresywnych i prymitywnych, ale są też zwykli ludzie. Są w końcu studenci, licealiści, osoby inteligentne, które szybko rozpoznają dziennikarskie manipulacje i świadomie dezinformują. Wszyscy czują się osaczeni i ich frustracja przeradza się w nienawiść do tych, którzy ich atakują. Potwierdzenie tego znajdujemy w setkach internetowych wpisów.

Równocześnie mają swoje zasady. Blokersi są „dość konserwatywni i bezwzględnie trzymają się kilku fundamentalnych zasad: ‘Bądź solidarny!’, ‘Jeśli z kumplem wychodzisz na miasto, wróć z nim, nawet jeśli będzie miał nóż w plecach’, ‘Nie kapuj!’, ‘Nie obrabiaj mieszkań na własnym osiedlu!’, ‘Nie podrywaj dziewczyny kolegi!’. Za żonę chcą mieć kobietę ‘nie używaną’, czyli dziewicę, po ślubie posłuszną mężowi, oddaną matkę jego dzieci”²⁸.

Są uczciwi, ale dla nich ta uczciwość dotyczy kolegów ze swojego bloku. Wyznają te same wartości, co przeciętni ludzie. Charakterystyczny jest wpis anonimowego blokera, który na stronie internetowej stara się tłumaczyć zachowania członków tej subkultury: „Większość społeczeństwa uważa nas za młodych degeneratów, bez zainteresowań, bez przyszłości, bez niczego stojących całymi dniami na klatce i zakłócających spokój innych mieszkańców, którzy zapominają o tym, że nie są jedynymi lokatorami bloków. Z przyjemnością wyrwalibyśmy się ze schodowej klatki, ale za co? Tak, tak tu chodzi o pieniądze. Za wszystko trzeba płacić: kino, kawiarnia, dyskoteka, koncerty, muzyka, książki, internet itp. Skąd mamy brać na to pienią-

²⁶ <http://forum.belchatow.info/viewtopic.php> dostęp z 12 maja 2009.

²⁷ <http://gdansk.naszemiasto.pl/forum/wiadomosci/61148.html> dostęp z 24 czerwca 2009.

²⁸ A. Filas, *Ludzie z wielkiej płyty*, „Wprost”, nr 37/2000.

dze? O pracę ciężko, większości nie stać na studia. W miarę możliwości staramy się rozwijać nasze zainteresowania, ale jednak i tak będzie nam towarzyszyć rozgoryczenie i rozczarowanie spowodowane brakiem pieniędzy. Trudno, dopóki ktoś nie będzie chciał poprawić naszej sytuacji, to nadal naszą główną formą spędzania wolnego czasu będzie stanie na klatce. Co się tyczy dewastacji, to nie my tylko prymitywni wandal, którzy pod pretekstem idei 'chwdp' dokonują tych odrażających czynów, a graffiti, powtarzam graffiti, a nie bazgroły, to sztuka współczesna, a nie wandalizm. Wszyscy, którzy czują się zagubieni niech posłuchają hip-hopu on wyprowadza ludzi na prostą ścieżkę życia. Co do dragów to wcale nie ćpamy więcej od innych"²⁹.

Blokersi zaistnieli w Internecie, w czym B. Prejs widzi również wiele przekory i chęci podrażnienia dorosłych, przerażonych prasowymi publikacjami. Podaje on przykład dziennikarki, która pisząc o młodych z osiedla z „powagą i namaszczeniem powoływała się na stronę internetową, pełną ironii i będącą wyraźną autoparodią w stylu 'chcecie blokiersów, no to ich macie'"³⁰.

Dzięki Internetowi młodzi ludzie zazwyczaj dalej pozostają anonimowi, więc swobodnie się wypowiadają, mimo że często mają problemy z formułowaniem swoich myśli. Starają się dzięki temu medium przekonywać, że to co robią, czyli tworzenie hip-hopu, taniec break dance jest alternatywą właśnie do tego, żeby nie kraść czy żeby nie pić, że mają swoje cele, które realizują. Stosunkowo rzadko piszą natomiast o tym, że zajmują się handlem narkotykami, kradzieżami, bandyckimi napadami. Jeżeli już, to te działania starają się usprawiedliwiać sposobem życia. Tworzą własne strony internetowe, które raczej nie są zbyt atrakcyjne, a ich żywot jest zazwyczaj krótki. Starają się tam wzmacniać swój wizerunek, jednoczyć czy podejmować jakieś projekty. Efekty tych działań są jednak wątpliwe. Internet służy im przede wszystkim do zdobywania informacji, ściągania utworów muzycznych czy filmów oraz wymiany opinii na forum.

Blokersi na ekranie i w teatrze

W innym sposób obraz młodzieży z blokowisk przedstawia telewizja i kinematografia.

„Czy blokowisko jest familijne?” – pytała Telewizja Polska w programie *Familijny Poznań*. „Autorka programu (...) zastanawia się, czy miejsce zamieszkania wpływa na styl naszego życia. Pokazuje młodzież, która mieszka w blokach, tak zwanych blokiersów. Zderza ich wizerunek z młodzieżą uzdolnioną, która na co dzień uczy się w VIII LO"³¹. Jak zauważa M. Radziwon „tu przekaz stał się jeszcze

²⁹ <http://www.nastolatek.pl/art.php?id=269>.

³⁰ B. Prejs, op.cit., s. 13.

³¹ *Czy blokowisko jest familijne?* „Gazeta Wielkopolska” z 25 listopada 1999.

bardziej stereotypowy. Z informacji o poznańskich szkołach średnich można na przykład bez wahania wnosić, że młodzież ucząca się w VIII Liceum mieszka wyłącznie w willach z basenami”³².

W telewizji tematyka blokersów pojawiła się przede wszystkim w programach informacyjnych. Warto też wspomnieć o udziale ludzi z blokowisk w jednym z najbardziej prestiżowych programów – *Polaków portret własny* z podtytułem *Hip-hop a sprawa polska* W. Chełstowskiego, wyemitowanym w TVP 2 w 2004 roku. W wypowiedziach uczestników można było usłyszeć, że pokolenie młodzieży wyrastającej z blokowisk nie jest pozbawione ideałów. W programie uczestniczyli m.in. Eldo, Vieni i Sokół, osoby, które właśnie dzięki hiphopowi do czegoś własnego w życiu doszły. Padały różne pytania: „na co się nie godzisz?”, „za jakie ideały mógłbyś walczyć i zginąć?”, „co wspaniałego spotka cię w przyszłości?”. Każda z odpowiedzi nie była pozbawiona sensu. Hiphopowcy mówili o patriotyzmie, rodzinie, rapie, a także o tym, że ważne jest to, na co pracują, zdrowie wszystkich, a nawet narodziny pierwszego dziecka. Podkreślano, że blokersi to nie tylko, nie zawsze i niekoniecznie młodzież nieucząca się i niepracująca. Są wśród nich tacy, którzy pracują i uczą się na wyższych uczelniach.

W końcu lat dziewięćdziesiątych na antenie satelitarnej Wizji TV emitowany był animowany serial pod tytułem *Blokersi*, a w rozgrywkach piłki halowej Ligi Politechniki Rzeszowskiej brała udział drużyna futbolowa *Blokersi*.

Po sportowcach i telewizji blokowiskiem szybko też zainteresowali się filmowcy. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w roku 2001 zdominowany został przez problematykę dotyczącą ludzi młodych. Głównym wyróżnikiem debiutantów było to, że robili filmy o pokoleniu X, pokoleniu frugo, pokoleniu blokersów. „Ich najczęstszą scenerią jest blokowisko. Aż w trzech filmach dochodzi do zbrodni dokonanej przez młodą osobę, która nie wytrzymuje zła”. W ten sposób kinematografia wpisała się, jak podkreślał M. Radziwon „w modę, którą wszyscy konsumowali już od dawna”³³.

Premierowe filmy to *Inferno* M. Pieprzycy, *Blok.pl* M. Bukowskiego, *Blokersi* S. Latkowskiego i zdobywca Złotych Lwów Gdańskich, film R. Glińskiego *Cześć, Tereska*. O ile dwa pierwsze są w pełni fabularną próbą odniesienia się do tematu, o tyle dwa pozostałe noszą – w różnym stopniu – znamiona dokumentu. Do tego nurtu należy zaliczyć również debiut reżyserski Latkowskiego *To my, rugbiści*. Filmy te wywołały gorące dyskusje nie tylko wśród znawców kina, ale również wśród socjologów, dziennikarzy, psychologów, pedagogów, a wreszcie części rodziców.

Szczególną uwagę należy zwrócić na *Blokersów*, dokument S. Latkowskiego, w którym oglądamy nie tylko czołówkę polskiej sceny hiphopowej, ale także, a może przede wszystkim, jak pisze w recenzji K. Kozakiewicz: „młodych ludzi związanych z tą kulturą, młodzież z wielkich osiedli kilku polskich miast. Ich śro-

³² M. Radziwon, *Nie wiercie Teresce*, „Dialog” nr 5-6/2002.

³³ Ibidem.

dowisko, codzienne życie, problemy i sposób w jaki radzą sobie z szarością i nudą egzystencji w blokowiskach. Oglądamy rzeczywistość odartą z uproszczeń, jakimi karmią nas mass media, opisujące subkulturę hip-hopu jako zdegenerowaną i chorą. Kamera, towarzysząca bohaterom dokumentu dociera w rejony skrzętnie unikane zazwyczaj przez twórców filmowych, podsuwając nam obrazy szokujące, ale zarazem skłaniające do myślenia. Otrzymujemy prawdziwy portret polskiej ulicy, jej brzydoty i zaściankowości, którą bezkompromisowo opisują w swoich tekstach twórcy hip-hopu”³⁴.

Dokument S. Latkowskiego wywołał zainteresowanie nie tylko z uwagi na warstwę muzyczną i informacyjną, lecz także dlatego, że rozbijał stereotypy na temat rzekomo patologicznego charakteru tego fragmentu życia społecznego. Pod koniec filmu jest znakomita scena, w której dwóch hip-hopowców czyta i recenzuje artykuł M. Pęczaka w „Polityce” i demaskuje przekonująco serwowane przez niego nieprawdy i stereotypy na temat polskiego hip-hopu. S. Latkowski zrealizował ten film poniekąd w odpowiedzi na pogardliwy, a w najlepszym razie protekcjonalny stosunek oficjalnych środków przekazu do grupy twórców i odbiorców hip-hopu. „Chcę zaprzeczyć stereotypom i dlatego pokażę po prostu ludzi, którzy to robią. Dla mnie to otoczenie jest patologiczne, co widać w moim filmie, a nie oni” – mówił o swym dziele reżyser S. Latkowski i podkreślał dalej, że „akcja filmu rozgrywa się w kręgu kultury hip-hopu, ale nie jest to film o hiphopie. *Blokersi* są w pewnym sensie kontynuacją mojego ostatniego filmu *To my, rugbiści*. Tym razem opowiadam o innej drodze wyjścia z bloków. Tam sposobem był sport, tu jest hip-hop”³⁵.

Blokersi to ważny dokument socjologiczny. Z wypowiedzi bohaterów filmu wylaniają się bowiem ich poglądy na życie i krytyczny stosunek do rzeczywistości społecznej. Stosunek, który wydaje się reprezentatywną postawą wielkomiejskiej młodzieży wywodzącej się z ubogich rodzin zamieszkujących blokowiska.

Wcześniejszy film S. Latkowskiego *To my, rugbiści* opowiada historię grupy kibiców – szalikowców zespołu piłkarskiego „Arki Gdynia”, którzy założyli zespół rugby, a następnie zdobyli w tej dyscyplinie tytuł wicemistrza Polski. Przedstawia młodych ludzi, którzy wcześniej byli chuliganami stadionowymi szalikowcami. Wywodzili się głównie z trójmiejskich blokowisk. Walki z kibicami innych drużyn były ich żywiołem. Zadyma często liczyła się bardziej niż mecz. Dokopać komuś, a samemu się nie dać – to był ich cel. Sport ich zmienił. Stali się inni. Są wspólnotą, łączy ich wytrwała praca i dążenie do sprostania wyzwaniu, które podjęli. Odmieniło ich rugby. Zainteresowanie tą mało jeszcze popularną w Polsce grą pomogło określić agresję na ulicy i dać jej upust na boisku. S. Latkowski w 45-minutowym filmie pokazał tę przemianę. Drużyna to wspólnota. Dla nich, rugbystów, liczy się przede wszystkim honor, lojalność i koleżeństwo, a przyjaciel ważniejszy jest niż

³⁴ K. Kozakiewicz, *Prawdziwe oblicze hip-hopu*, Filmweb, <http://blokersi.filmweb.pl/f31400/Blokersi,2001/recenzje?review.id=293>.

³⁵ <http://film.interia.pl/filmy/film/blokersi/ofilmie/news/informacjeo-fimie,23434,829273>.

dziewczyna. Być może kiedyś jako szalikowcy myśleli tak samo, lecz znaczyło to co innego³⁶.

Film wywołał wiele kontrowersyjnych dyskusji, w których zarzucano reżyserowi, że gloryfikuje najzwyklejszych chuliganów. S. Latkowski zdecydowanie bronił się przed atakami mediów. W opublikowanej na łamach „Życia” rozmowie z D. Tuziakiem jednoznacznie określał motywy podjęcia tego tematu w dokumencie. „Czy w Polsce można robić wyłącznie filmy o filozofach, poetach i pisarzach? Nie zrobiłem dokumentu o chuliganach. Boli mnie takie pojmowanie sprawy. Nie chcę, żeby patrzono na *Rugbistów*, jak na tanią sensację. Jeśli ktoś mówi, że rugbiści to przestępcy, bo jeden z zawodników złamał prawo, to jest to tylko i wyłącznie krzywdzące uogólnienie. (...). Do sportu garną się różni ludzie. Także ci, którzy czasem są na bakier z prawem. Moi bohaterowie próbują robić coś pozytywnego. Zbudowali drużynę i wzięli pod swoją opiekę ok. 200 dzieciaków z gdyńskich blokowisk, gdzie według statystyk jest największe w Polsce zagrożenie przestępczością. Te dzieci zajęły się rugby, bo dla nich kort tenisowy nie jest żadną alternatywą! Moi bohaterowie są pewnie kontrowersyjni, ale kto z tych, którzy teraz wydają o nich krzywdzące opinie, zadał sobie trud, żeby sprawdzić, kim są ci ludzie. Z 20 zawodników drużyny aż ośmiu studiuje. To naprawdę nie są bandyci”³⁷.

S. Latkowski pokazał na ekranie metamorfozę agresywnych chuliganów, którzy dzięki sportowi nakierowali się ku działaniom pozytywnym. „Ktoś powiedział po obejrzeniu *Rugbistów*, że to film o bezdomności i bardzo mi się to spodobało. Ci chłopcy w istocie są bezdomni w swoich blokowiskach, a dzięki rugby zaczęli aktywnie z tej bezdomności wychodzić. Sport dał im tę szansę”³⁸ – podkreślał reżyser.

To, co wspólne dla filmów S. Latkowskiego, to fakt, że reżyser potrafił podjąć i pokazać trudny, wstydlivy temat z jego najciemniejszymi stronami. Za pomocą kamery opisał zjawisko społeczne, wyartykułował wstydlivie przemilczane jego przyczyny. Szczególnie cenne są wskazówki dotyczące dróg wyjścia. Podejmując i opisując obrazem problem blockersów, prowokująco stwierdzał, że to otoczenie jest patologiczne, a nie oni. To bulwersowało część elit. Następnie spowodowało, że przed projekcją w telewizji publicznej film *To my, rugbiści* został ocenzone. Pomimo że był emitowany po godzinie 23-ej, autorzy musieli usunąć pięć scen.

S. Latkowskiemu i jego obrazom zarzuca się różne rzeczy. Nie odnoszę się do krytycznych ocen motywów kierujących reżyserem przy podejmowaniu tej trudnej, bo niewygodnej społecznie problematyki. Nawet jeżeli była to chęć zaistnienia, podążanie za modą czy czysta komercja, co się reżyserowi zarzucało, to nie można odmówić S. Latkowskiemu trafności diagnozowania. Może to siedemnastomiesięczny pobyt w więzieniu oraz rozmowy i obserwacje zachowań młodych ludzi pozwalały mu widzieć to, czego inni nie widzieli lub co gorsza, nie chcieli widzieć.

³⁶ Recenzja *To my, rugbiści*, <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/4212940> dostęp z 20 kwietnia 2009.

³⁷ D. Tuzimek, *Opowieść o bezdomności w blokowiskach*, „Życie” z 8 marca 2001.

³⁸ Ibidem.

Cześć Tereska to kolejny obraz, który odnosi się do polskiego blokowiska i losów ludzi je zamieszkujących. Robert Gliński opowiada w swoim filmie historię deprawacji młodej, wchodzącej w dorosłość dziewczyny, która wychowywana przez biednych, ledwo dających sobie radę rodziców, początkowo jest „grzecznym dzieckiem”. Jednak w trudnym okresie dojrzewania, bez pozytywnych wzorców, osamotniona i bez oparcia w rodzicach wpada w „złe” towarzystwo. Beznadziejne życie w środowisku blokiersów pogrąża ją. Stopniowo traci kontakt z rodzicami, który potem całkowicie zanika. Zaczyna kraść, kłamać, wciąga się w palenie papierosów i pije alkohol. Jest nieszczęśliwa, traci szanse na wyrwanie się z blokowiska i na lepsze życie. Ostatecznie doprowadza ją to do tragedii.

Film zdobył wiele nagród i wyróżnień. Historia Tereski, nastoletniej „morderczyni bez powodu”, wzbudziła wiele emocji. R. Gliński wpisał się w czarną serię polskich filmów o życiu w blokowiskach. Tematyka stała się popularna, bo blokowiska to problem rzeczywisty. To betonowe getta, które rządzą się swoimi prawami. Posługując się niesłychanie skromnymi środkami wyrazu, nakręcił film wstrząsający, smutny, momentami przerażający, ale niesamowicie prawdziwy. Prawdziwy, bo przedstawił środowisko polskiego blokowiska bez żadnych upiększeń czy przekłamań. Pokazał je takim, jakie jest naprawdę. Bohaterami jego dzieła są tzw. bloker-si, młodzież bez perspektyw, żyjąca w biedzie, zbuntowana przeciw wszystkiemu i wszystkim. Świat, w którym żyją, jest pełen krzywd, beznadziei, niesprawiedliwości i brutalności. Niszczy ideały, marzenia i sprawia, że wyzwalają się w nich najgorsze instynkty, zanika poczucie dobra i zła, a pozostaje tylko chęć zemsty za doznane upokorzenia.

Jednak, jak podkreślał reżyser, problemu tego „nie można demonizować, bo przecież w blokach żyją też profesorowie, ale nie jest przypadkiem, iż właśnie w tych skupiskach pojawiają się coraz liczniejsze grupy młodych ludzi wegetujących bez celu, wyłączonych, jak mówi socjologia”³⁹. I mimo że film nie jest o subkulturze blokiersów, to – jak podkreśla R. Gliński w innym wywiadzie – „akurat grupy ludzi pozbawionych celu w życiu robią się coraz większe, problem narasta. Myślałem więc, że w filmie fajnie byłoby zahaczyć o to i pokazać, że coś takiego istnieje. Problem tych bloków, jako betonowego getta, gdzie pewne problemy społeczne i cywilizacyjne się rodzą i narastają, jest symptomem naszych czasów”⁴⁰.

Wśród głosów zachwytu pobrzmiwały też wątpliwości. „Czy obraz świata wielkomiejskich bloków nie jest tu nazbyt czarny?” – pytał J. Szczerba w „Gazecie Wyborczej”⁴¹. Jednakże złudzenia rozwiewała sama odtwórczyni głównej roli, A. Gietner, o której późniejszych konfliktach z prawem rozpisywała się prasa –

³⁹ Z. Pietrasik, *Życie jest jeszcze gorsze*, rozmowa z Robertem Glińskim, „Polityka”, nr 4/2002.

⁴⁰ Gdzie rodzą się problemy..., rozmowa z Robertem Glińskim, <http://www.portel.pl/artykul.php3?i=2723>.

⁴¹ „Gazeta Wyborcza” z 28 września 2001.

miała, swoje zdanie na ten temat: „Prawdziwe życie jest jeszcze gorsze, niż to co widać na ekranie”⁴².

Niewątpliwie olbrzymią zaletą tego filmu jest obsada aktorska. Odtwórczynie głównych ról w *Cześć Tereska* to amatorki, wychowanki domu poprawczego. Nie uczyły się tekstów. Mówiły w filmie po swojemu. Może dlatego ani przez chwilę nie ma tu kłamstwa, a prawda o młodych ludziach z blokowisk jest tak wstrząsająca.

Motywy dotyczące życia blokiersów pojawiają się w filmie M. Bukowskiego *Blok.pl*. Bohaterami filmu są ludzie z typowego blokowiska. Każdy z nich zmagają się z własnymi problemami – potrzebą miłości, akceptacji, dopasowania się do otaczającej rzeczywistości. Pomysł reżysera był prosty. Chciał pokazać życie tzw. blokowiska, czyli kawałek postpeerelowskiej skamieliny, ale w taki sposób, aby dla każdego widza stało się jasne, że w istocie jest to wielka metafora nowej Polski. Na ekranie oglądamy zarówno mieszkańców bloku, którzy znakomicie zaaklimatyzowali się w nowej rzeczywistości, jak i tych, którzy w nowej Polsce nie znaleźli sobie miejsca i rzewnie wspominają dawne czasy, śniąc daremnie, że może one jeszcze wrócą. Autorzy *Bloku.pl* pokazują jednych i drugich, ale na tym nie kończą się ich ambicje. Widać wysiłek, by umieścić w zbiorowym portrecie jak najwięcej typowych figur, a może nawet wszystkie. „Mamy zatem i dresiarzy i ćpunów, właściciela osiedlowego baru, panienkę marzącą o karierze modelki, maniaka rzeczywistości wirtualnej, kobietę samotną itp.”⁴³.

„To całe blokowisko to film o polskim bagnie, okrutny obraz polskiej rzeczywistość w której zaczynamy być samotni, napiętnowani dążeniem do europeizacji, gdzie w polskich realiach codziennego życia zaczyna być to żenująco śmieszne, o polskiej zaściankowej przedsiębiorczości, o fetyszyzacji rzeczy dzięki którym wydaje się nam że jesteśmy lepsi, ładniejsi i nie wiadomo co jeszcze, po prostu marność, blokowej Polski”⁴⁴. W tej scenerii równie źle wypadają przedstawiciele młodego pokolenia. Pokazani są krótko ostrzyżeni chłopacy, którzy ćwiczą w piwnicznej siłowni lub stoją całymi dniami na klatce schodowej. Wszyscy wegetują w zawieszaniu. Utknęli w świecie, którego nie potrafią zrozumieć. Czują się spisani na straty. Otaczają się gadżetami, które mają im ubarwić szarą codzienność. W prymitywny, infantylny, niekiedy zakrawający na dewiację sposób szukają kontaktu z drugim człowiekiem. Łączy ich powolne dążenie do autodestrukcji. Sceny te są typowe dla filmów już wcześniej omawianych. Reżyser M. Bukowski niewiele nowego wnosi do analizowanej przeze mnie problematyki.

Warto jeszcze wspomnieć o *Poniedziałku*, debiucie fabularnym uznanego polskiego operatora W. Adamka, według scenariusza P. Wojcieszka. *Poniedziałek* do dziś wywołuje szereg kontrowersji i budzi skrajne opinie. Pokazuje bowiem świat ignorowany dotąd przez współczesne kino polskie. Świat prowincji, bez perspektyw

⁴² Z. Pietrasik, *Życie jest jeszcze gorsze...*

⁴³ Z. Pietrasik, Recenzja *Blok.pl*, <http://film.onet.pl/7523,7921,1,recenzje.html>.

⁴⁴ Anonimowa recenzja internauty, <http://film.onet.pl/7523,9033,erecenzje.html>.

i widoków na przyszłość, gdzie jedyny sposób na przetrwanie, to być silniejszym i bardziej cwym od innych. Akcja filmu rozgrywa się w blokowisku dolnośląskiego miasta, skupionego wokół jedynych w mieście, nierentownych zakładów. Obraz osiedla kłuje w oczy. Jest ono pogrążone w bezwładzie. Ten film jest – jak pisał w recenzji T. Sobolewski – „anatomią osiedlowego bandytyzmu”. Reżyser, kreując świat blokowiska, skupił się głównie na charakterystyce postaci napastników oraz na opisie rzeczywistości. Jest to niewątpliwie atutem filmu, podobnie jak obsada. W rolach głównych występują bowiem „natuszczycy” z muzycznego undergroundu, czyli raper Bolec (Maniek) i rockman Paweł Kukiz (Dawid)⁴⁵.

Problematyka blockersów pojawiała się również w spektaklach teatralnych, wywołując często ogromne zainteresowanie. Przyjęte założenia tej pracy nie pozwalają w pełni wyczerpać tego tematu, dlatego ograniczono się do zasygnalizowania najciekawszych realizacji teatralnych.

Bez wątpienia jedna z najbardziej znaczących sztuk poświęconych omawianej problematyce wystawiona została na deskach teatru im. H. Modrzejewskiej w Legnicy. Spektakl *Made in Poland*, to absolutny hit teatralny ostatnich lat, który legnickiemu teatrowi i jego twórcom przyniósł bezprecedensową liczbę ponad 20 nagród na festiwalach, konkursach i w plebiscytach. Przedstawienie doczekało się rekordowej w skali Polski liczby recenzji i omówień. Wersja telewizyjna przedstawienia nagrana podczas satelitarnej transmisji live jesienią 2005 roku była wielkim wydarzeniem w historii Teatru TV. Spektakl doczekał się także amerykańskiej wersji, którą w listopadzie 2008 roku przez miesiąc codziennie grano na jednej z nowojorskich scen off-Broadway. Wkrótce do kin trafi też fabularny film *Made in Poland*⁴⁶.

Wyreżyserowana przez P. Wojcieszka sztuka opowiada o młodym człowieku, w którym jest tyle samo złości na świat, co wrażliwości na przejawy zła, które widzi wokół. Zbuntowany blocker Boguś, z wytatuowanym na czole napisem „Fuck off” przemierza osiedle, nawołując do rewolucji przeciwko wszystkiemu. Choć chłopak kłóci się z Bogiem i rzuca szkołę, trwają przy nim miejscowy proboszcz i nauczyciel polskiego Wiktor, który nie radzi sobie z alkoholizmem. Reżyser wydobywa ze swoich postaci niezwykłą głębię i piękno. Ich bunt, desperacja i życiowe zagubienie tworzą zarówno dosłowną historię o współczesnych wykluczonych, jak i poetycki obraz przemiany, która może zająć w człowieku.⁴⁷ Dwudziestoletni Boguś przeżywa pierwszy w życiu bunt przeciw całemu światu. Z metalowym drągiem nawołuje do społecznej rewolty. Szybko jednak okazuje się, że rozbijanie samochodów i budek telefonicznych nie rozwiązuje żadnego z problemów, przeciwnie, tworzy nowe.

⁴⁵ T. Sobolewski, *Nasi sąsiedzi, blockersi*, „Gazeta Wyborcza Warszawa” z 29 kwietnia 1999.

⁴⁶ Grzegorz Żórawiński, „*Made in Poland*” Wojcieszka ostatni raz na scenie?, Legnicki Serwis teatralny @KT <http://www.eteatr.pl/pl/artykuly/65791.html> dostęp z 9 maja 2009.

⁴⁷ „*Made in Poland*” znów na afiszu Modrzejewskiej, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z 28 stycznia 2009.

Spektakle o blokiersach grane były już wcześniej. Na przełomie XX i XXI wieku problematyka ta była modna. Jako temat i jako narzędzie budzenia moralnego niepokoju. W 2001 roku w warszawskim teatrze „Rozmaitości” wystawiono sztukę M. O’Rowe zatytułowaną *Howie i Rookie Lee*. Reżyser A. Urbański przeniósł w polskie realia historię dwóch młodych mężczyzn z przedmieścia Dublina, świetnie pokazując ich osamotnienie i bezradność wobec tego, co nazywa się życiem i codziennością. Ten artystyczny zabieg się sprawdził, bo bloki są wszędzie takie same, tworząc nieopisaną przestrzeń agresji i depresji⁴⁸.

Sztuka jest opowieścią o społecznym wykluczeniu i walce o przetrwanie. Pokazuje pustkę, bezsens, brak nadziei i ideałów. Życie przecieka dwóm blokiersom przez palce. Sposobem na nudę może być agresja. Bohaterowie wegetują bez planów, marzeń i ambicji. Tak żyli ich rodzice, tak będą żyły prawdopodobnie ich dzieci. Klatka schodowa na blokowisku, przytłaczająca swoją brzydotą, jest plastycznym odbiciem stanu ich ducha. Tu nie ma miejsca na piękno, wrażliwość i miłość. Jest brudno, pusto i ogólnie paskudnie. Rzeczywistość spektaklu jest przytłaczająca. Ludzka miernota wyziera z każdego kąta, nie ma nadziei na lepsze życie. Może być tylko gorzej. *Howie i Rookie Lee* to przykład sztuki, starającej się opisać brutalną i bezduszną współczesność.

Spektakle cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. To spowodowało, że w 2006 roku B. Kowalczyk dokonał kolejnej adaptacji w „Teatrze Małym” w Łodzi. I znowu bardzo dobry odbiór i entuzjastyczne wręcz recenzje. A. Kulej, zachęcając na łamach „Gazety Wyborczej” do obejrzenia tej sztuki kończył stwierdzeniem: „Jeżeli są przedstawienia, po których świat nie jest taki sam – to to jest jedno z nich”⁴⁹.

W marcu 2008 roku odbyła się kolejna premiera tej sztuki. Tym razem w „Teatrze Modrzejewskiej”, w reżyserii i wykonaniu legnickich aktorów. I ta adaptacja zakończyła się dużym sukcesem.

Legoland, autorstwa D. Dobbrowa, to kolejna sztuka teatralna, której bohaterami są blokiersi z wielkich osiedli wraz ze swoimi problemami: beznadzieją, wyobcowaniem, bezradnością i kompleksami. Wyreżyserowana przez G. Kempinsky’ego i wystawiana w Teatrze Osterwy w Lublinie odniosła duży sukces, ponieważ dramat Dobbrowa zachowuje bolesną aktualność w polskiej rzeczywistości⁵⁰.

Szczególnego zwrócenia uwagi wymaga spektakl zrealizowany według scenariusza 15-letniego gimnazjalisty M. Perzanowskiego zatytułowany *Piątka gorszej szansy*. Powstał on w ramach realizowanego przez Teatr Ludowy w Krakowie projektu „Terapia przez sztukę”. Dyrektor teatru J. Fedorowicz po przeczytaniu scenariusza uznał, że nikt tak dobrze nie zagra w tej sztuce jak blokiersi, dzieci z rodzin,

⁴⁸ P. Gruszczyński, *Blokowy koncentrat*, „Tygodnik Powszechny,” nr 46/2001.

⁴⁹ A. Kulej, *Jeżeli są przedstawienia, po których świat nie jest taki sam – to to jest jedno z nich*, „Gazeta Wyborcza” z 25 sierpnia 2006.

⁵⁰ *Blokiersi z Legolandu*, „Kurier Lubelski” z 15 czerwca 2007. http://kultura.lublin.eu/wiadomosci,1,90,Blokiersi_z_Legolandu.html?locale=pl dostęp z 5 kwietnia 2009.

które trudno uznać za wzorowe. Jego aktorzy mają więc po 14–15 lat. W większości mieszkali na osiedlach Nowej Huty i przychodzili z Dziennego Ośrodka Socjoterapii Stowarzyszenia „U Siemachy” oraz z osiedla Górali w Nowej Hucie. Do udziału zaproszono również młodych tancerzy break dance oraz studentów. To oni zagrali, a raczej opowiedzieli, wyśpiewali i wytańczyli opowieść o swoim losie, opowieść o nich samych, bo napisaną przez ich równolatka z Osiedla Ruczaj. Bohaterami była piątka zwyczajnych nastolatków, licealistów. Zwyczajnych, czyli takich, którzy mają swoje marzenia i walczą o nie. W różny sposób. Przeważnie sami, bo ich rodzice są nieustannie zajęci pracą, a nauczyciele tylko mówią, zamiast słuchać. Bohaterami są też osiedlowi dresiarze, niby inni niż licealiści, ale też rozczarowani dorosłymi. Tyle, że ich rozczarowanie zamienia się w agresję. Jedni i drudzy mają nie mają szans na realizację swych marzeń, na normalne życie, na zainteresowanie ze strony dorosłych⁵¹. „W tej sztuce wszystko jest takie, jak na osiedlu – przyznaje Rafał, który w spektaklu gra Grzywę (...). Wszyscy główni bohaterowie sztuki to skejci. Siedzimy, gadamy o szkole, o rodzinach, o sobie. Rapujemy, tańczymy. Do naszej klasy przychodzi nowy uczeń, prymus. Uczymy się z nim dogadywać. Jest wątek miłosny. Jest i akcja, kiedy nasza paczka zostaje napadnięta przez dresów. W każdym razie wszystko jest tak, jak w rzeczywistości”⁵².

O tym, jak trudna była praca reżysera i całego zespołu, mówił w wywiadzie dyrektor J. Fedorowicz. „Świetne dzieciaki, ale jakie cholernie trudne! Początki były koszmarne, zero kontaktu, agresja. Wystarczyło, że jeden drugiego opluł na scenie, bo mu się coś nie spodobało, i po próbie; wybiegali z teatru, a ja zostawałem sam na scenie. Całą siłę pakowali w agresję, jakby nie mieli innych emocji. Raz rozwalili prawie pół teatru. Po kilku miesiącach uspokoiili się, ale wcale nie było różowo”⁵³. Mimo takich i innych kłopotów doszło do premiery i kolejnych spektakli. Wydarzenie odbiło się głośnym echem nie tylko w Krakowie, ale w całym kraju. Te działania zyskały uznanie wielu środowisk. Sam Fedorowicz ma jednak świadomość, że „nie wszyscy aktorzy „od Siemachy” wyjdą z życiowego cienia, ale jak mówi, jest nadzieja, że jeśli przez chwilę postoją w blasku światła, coś się w nich otworzy i odkryją, że można żyć inaczej. Jeśli chociaż jednemu z nich się uda, będę szczęśliwy, bo to znaczy, że nasza praca ma sens”⁵⁴.

Wymieniony spektakl był kontynuacją działań podjętych wcześniej w Teatrze Ludowym w Krakowie. W ramach terapii przez sztukę w 1999 roku zrealizowano ważny projekt, niezwykle wydarzenie teatralne: *Romeo i Julia* Szekspira. W rolach zwaśnionych przedstawicieli rodów J. Fedorowicz zaangażował dwie wrogie grupy nowohuckich punków i skinheadów. Namówił ich do przyjsia, a także do pracy

⁵¹ R. Rađłowska, *Nowa sztuka dedykowana Papieżowi*, „Gazeta Wyborcza” z 10 kwietnia 2005.

⁵² <http://www.ludowy.pl/index.php?action=spectaclesDescriptions&id=53> dostęp z 10 kwietnia 2009.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ M. Lisińska-Koziół, Przegląd-tygodnik online, nr 12 z 20 marca 2005, <http://www.przegladtygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=853> dostęp 12 kwietnia 2009.

na scenie. Gotowy już spektakl wraz z jego osobliwymi aktorami odwiedził wiele miast w Polsce i w Europie. Sam widok autobusu siedzących obok siebie, kolorowych punków i „czarnych” skinhedów był na drogach, stacjach benzynowych i jazdach swoistym happeningiem⁵⁵. Przedstawienie było wystawiane w Edynburgu, Londynie i Wiedniu przez trzy lata i było szeroko omawiane w ogólnosięciowych mediach (Niemcy, Francja, Włochy, Rosja), które interesują się nim do dziś.

Problematyka blockersów, blokowisk, sensu i bezsensu funkcjonowania w tym otoczeniu była i jest przedmiotem różnych projektów artystycznych. Istotny jest fakt, że oprócz diagnozy i opisu zjawiska ważną rolę odgrywają poszukiwania i wskazywanie młodym ludziom dróg wyjścia z ich, wydawałoby się, beznadziejnej sytuacji.

Myślę, że dokonane na łamach niniejszego artykułu analizy obrazują wizerunek subkultury blockersów jako mocno zróżnicowany i w części nieprawdziwy. Kreowany jest on przez większość dziennikarzy dla potrzeb specyficznego przedstawienia polskiej rzeczywistości okresu transformacji, nie odnosi się do wszystkich uwarunkowań funkcjonowania młodego pokolenia w nowych warunkach. Brak głębszej refleksji jest tu szczególnie zauważalny. Wiele negatywnych stereotypów powstało w wyniku publikacji w prasie codziennej, co wynikało z niekompetencji dziennikarzy pracujących zwłaszcza w mediach lokalnych czy oddziałach regionalnych ogólnopolskich dzienników. Sporo zamieszania robią też zbyt uproszczenia, czego przejawem jest chociażby utożsamianie hiphopowca z blockersem. Przykładem jest tu chociażby film *Blokersi* S. Latkowskiego, gdzie te dwie kategorie traktowane są jako tożsame. Takie podejście nie jest do końca właściwe, gdyż hiphop to pojęcie z kręgu kultury, a „blokersi” – z kręgu socjologii⁵⁶. Pewną część fanów hiphopu oczywiście można nazwać blockersami, ale nie wszystkich, ponieważ preferencje co do miejsc i sposobów spędzania wolnego czasu bywają różne. Podobnie rzecz ma się z „szalikowcami”, „skate’ami” czy „dresiarzami”.

Literatura

- Bartuszek G., *Blokersi twój/nasz wróg*, „Gazeta Policyjna” 2004, nr 47.
 Chaciński B., *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2003.
Czy blokowisko jest familijne?, „Gazeta Wielkopolska” z 25 listopada 1999.
 Filas A., *Ludzie z wielkiej płyty*, „Wprost” 2000, nr 37.
 Jędrzejewski M., *Subkultury a przemoc*, Warszawa 2002.
 Kalinowski M., *Sataniści, Rastafarianie, Skiny*, Opieka, Wychowanie, Terapia, 1990, nr 3.
 Kulej A., *Jeżeli są przedstawienia, po których świat nie jest taki sam – to to jest jedno z nich*, „Gazeta Wyborcza” z 25 sierpnia 2006.
 Leszczyński R., *Język młodych końca wieku*, „Gazeta Wyborcza” nr 72/1999.

⁵⁵ I. Dowłasz, Studio improwizacji. Warsztaty na pograniczu teatru i psychologii w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, <http://www.teatr.dlawas.com> dostęp z 15 lipca 2009.

⁵⁶ B. Chaciński, op. cit., s. 48.

„Made in Poland” znów na afiszu Modrzejewskiej, „Gazeta Wyborcza” Wrocław z 28 stycznia 2009.

Monkiewicz K., *Blokersi*, „Przegląd” 2001, nr 41.

Pęczak M., *Kostium buntownika*, „Polityka” 2001, nr 10.

Pietrasik Z., *Życie jest jeszcze gorsze. Rozmowa z Robertem Glińskim*, „Polityka” 2002, nr 4.

Prejs B., *Bunt nie przemija: bardzo podręczny słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa – Katowice 2004.

Radłowska R., *Nowa sztuka dyktowania Papieżowi*, „Gazeta Wyborcza” z 10 kwietnia 2005.

Radziwon M., *Nie wiercie Teresce*, „Dialog” 2002, nr 5–6.

Sobolewski T., *Nasi sąsiedzi, blokersi*, „Gazeta Wyborcza”, z 29 kwietnia 1999.

Soliwoda M., *Yuppie w poszukiwaniu oblicza*, „Gazeta Wyborcza” z 8 maja 1992.

Trempała E., *Funkcja przygotowawcza szkoły do edukacji równoległej – tezy, poszukiwania, propozycje*, Bydgoszcz 1987.

Trzeba się na tym znać. Rubryka Listy, Metro – Wola i Bemowo, dodatek do „Gazety Stołecznej” z 12 stycznia 2002.

Tuziemek D., *Opowieść o bezdomności w blokowiskach*, „Życie” z 8 marca 2001.

Internet

www.blokersi.filmweb.pl

www.blokersi.z.pl

www.eteatr.pl

www.gdansk.naszemiasto.pl

www.filmpolski.pl

www.film.onet.pl

www.forumbelchatow.info

www.kultura.lublin.eu

www.ludowy.pl

www.nastolatek.pl

www.mpppm.pl

www.miasta.gazeta.pl/krakow

www.portel.pl

www.przeglądygodnik.pl

www.teatr.dlawas.com

www.wikipedia.org.pl

The Blockers: Contradictory Images of a Subculture

Summary: This article presents the culture of the blockers- a youth (sub-) culture of its own rights brought about by the political, economical and social turnover in Poland after 1989. The opening chapter gives a general characteristics of the blocker’s subculture. Next we investigate how their reputation in the public eye is built up by the media. We examine numerous press-releases and items to demonstrate the journalists’ impression of this youth faction. Subsequently we illustrate the blockers’ image on screen and stage. The following movies and plays portraying the blockers’ world or introducing representatives of this particular milieu are examined:

Documentaries: „Blokersi” and „To my, rugbiści” (We, the ruggers) by S. Latowsky.

Motion pictures: „Inferno” by M. Pierzycy, „Blok.pl” by M. Bukowski, „Cześć, Tereska” by R. Galiński, and „W” by Adam Poniedziałek.

The following plays were analyzed: „Made In Poland” by P. Wojciszek, „Howie and Rookie Lee” by A. Urbański, „Legoland” by D. Dobbrów and the performance „Piątka gorzej szansy” (A Handful of Worse Luck), based on the script of 15-year old highschool student M. Perzanowski. The final part focuses on the mechanisms that bring forward the blocker’s self- image and selfperception.

Key words: subcultures, blockers, youths, subcultures in the mass media, subcultures and art, subcultures’ reputation in civil society, the blockers’ self-concept.